Głos Kaszubski



Bezpartyjne pismo poświęcone interesom ludności kaszubskiej

Abonament „Głosu Kaszubskiego"
wychodzącego 3 razy tygodn. kosztuje przy odbiorze w administracji lub w agenturach 1.20 zł miesięcznie, 3.60 zł kwartalnie, z odnoszeniem do domu 1.30 zł miesięcznie 3.90 zł kwartalnie, przez pocztę 1.40 zł miesięcznie, 4.20 zł kwartalnie. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, wydawnictwo nie odpowiada za niedostarczenie pisma a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów

Ogłoszenia
kosztują 25 gr od wiersza petitowego na stronie ogłoszeniowej, wśród tekstu 60 gr, przed tekstem 1 zł. Dla poszukujących pracy 50 proc. zniżki. Przy częstszem powtarzaniu ogłoszenia odpowiedni rabat. Dla członków spółdzielni osobny rabat. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. Przy telefonicznem nadawaniu ogłoszeń nie przyjmujemy odpowiedzialności za ewentualne błędy.

Redaktor Naczelny: **Andrzej Szklarski**

Redaktor Odpow.: **Władysław Lisiński**

REDAKCJA: w Kościerzynie – Rynek 12 – Telefon nr. 77

Drukiem i nakładem „Głosu Kaszubskiego" w Kościerzynie
Właściciel i wydawca: **Stefan Stachowski**

ADMINISTRACJA: w Kościerzynie – Rynek 12 – Telefon nr. 77

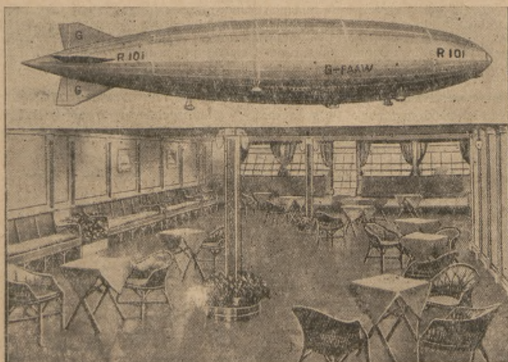
Rok I. | Kościerzyna, piątek dnia 10 października 1930 r. | **Nr. 27**

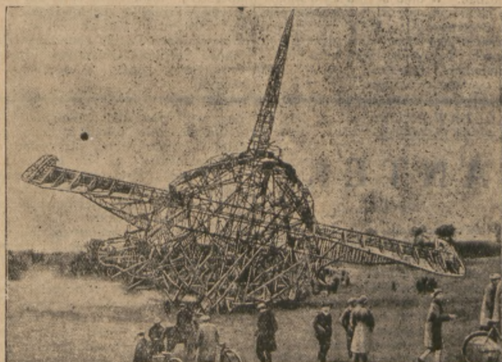
„R 101" przed straszną katastrofą i po katastrofie

BERLIN 6. 10. Katastrofa sterowca angielskiego R 101, który wystartował w sobotę z miejscowości Cardington do podróży powietrznej do Indji i w nocy z soboty na niedzielę wskutek gwałtownej wichury zepchnięty został na wierzchołki lasu Allonne, eksplodował, co pociągnęło za sobą jak teraz dokładnie ustalono 52 ofiar. Pomiędzy zabitymi lord Thomson, szef angielskiej cywilnej służby lotniczej sir Branker, komendant sterowca kapitan Scot oraz szereg innych osobistości urzędowych. Na pokładzie znajdowało się 6 oficerów, 37 załogi i 16 pasażerów. Ocalało tylko 6 osób, z których dwie zmarły w ciągu niedzieli.

BEAUVAIS, 5. 10. W chwili katastrofy wszyscy pasażerowie pogrążeni byli we śnie z wyjątkiem pilota, który ocalał.

BEAUVAIS, 5. 10. Dotychczas wydobyto zwłoki 47 ofiar katastrofy. Zwłoki 3 pozostałych ofiar znajdują się jeszcze pod szczątkami sterowca. 25 trupów wydobyto ze środka kabiny.





1) U góry: olbrzym powietrzny w chwili ostatniej próby przed tragicznym odlotem — u dołu: wielki salon pasażerski, w którym się bawili tragicznie zmarli uczestnicy lotu. 2) Szkielet sterowca „R 101" po pożarze.

Katastrofa balonu polskiego

KOWNO. Dziś w powiecie Wilkomirskim w pobliżu wsi Zemietkenie spadł polski balon „Lwów". Dwaj oficerowie polscy, znajdujący się w balonie, są ranni.

Rozstrzelanie 17 chłopów

Moskwa, 7. 10. W Briańsku G. P. U. rozstrzelało 17-tu chłopów, którzy brali udział w napadzie na członków kolektywu rolnego im. Woroszyłowa. Podczas tego napadu zginęło 19-tu członków tego kolektywu.

Parada 180 tys. Stahlhelmowców

przeciw Polsce i traktatowi wersalskiemu

BERLIN. W niedzielę zakończył się wielki kongres Stahlhelmu w Koblencji.

Około 50 tysięcy widzów okoliło wielki plac musztry, na którym przywódcy Stahlhelmu odprawili przed paradą apel. Nad placem krążyło 5 samolotów.

O godz. 16 przedefilowało 180 tysięcy stahlhelmowców przed dowódcami związku.

Zderzenie 2 pociągów — 10 osób rannych.

35 wagonów i 2 lokomotywy uszkodzone.

Wczoraj w warszawskiej dyrekcji kolejowej między stacjami Częstochowa—Herby o godz. 9 wiecz. m. 26 na szlaku Blachownia—Herby wskutek przedwczesnego wypuszczenia pociągu towarowego Nr. 5981 na szlak zajęty przez drugi pociąg towarowy Nr. 2980, oba pociągi zderzyły się.

Katastrofa wywołała uszkodzenie 2 parowozów, wykolejenie 25 wagonów ładownych i rozbicie 10 próżnych.

Tor na przestrzeni 100 metrów uszkodzony.

Ciężko ranni: August Wieczorek i hamulcowy Deroska Dominik odwiezieni do szpitala w Tarnowskich Górach.

Hamulcowy Wincenty Mazur wydobyty został z pod gruzów rozbitych wagonów dopiero o godz. 2 w nocy i w ciężkim stanie przewieziony do Częstochowy.

Lekko ranni: maszynista pociągu Janik, pomocnik jego Kieraż Czesław, drugi maszynista Roman Albiński i kierownik pociągu Dobosz oraz hamulcowi: Gulpa Bronisław, Edward Pulcha, Halbierz Wilhelm z drużyny Tarnowskie Góry. Trzej ostatni odesłani do domu.

Dyżurny ruchu Musiała został aresztowany przez prokuratora.

Uprzątanie toru potrwa około 24 godzin, pociągi ratunkowe przybyły wkrótce po wypadku na miejsce.



Zdruzgotane wagony na torze kolejowym Częstochowa—Herby

Straszna katastrofa na lotnisku drezdeńskiem

8 ludzi zabitych

Berlin. — Samolot pasażerski kursujący między Berlinem a Wiedniem, spadł w czasie lądowania w pobliżu lotniska drezdeńskiego na strzelnicę Reichswehry. Aparat uległ zupełnemu zdruzgotaniu. Pilot, maszynista oraz 5 ciu pasażerów ponieśli śmierć na miejscu, 6-ty pasażer zmarł podczas przewożenia do szpitala.





Samolot pasażerski Berlin — Wiedeń przed katastrofą. U góry kierownik samolotu kapitan Pust, który został zabity podczas katastrofy.

24-ro godzinny strajk górników we Francji

PARYŻ. We Francji wybuchł zapowiadany od dawna 24 godzinny strajk górników. Górnicy zastrajkowali na znak protestu przeciw obecnemu załatwianiu urlopów.

Dotychczas właściciele kopalń udzielali górnikom urlopów pod tym warunkiem, że będą czas urlopowy odrabiali jako godziny nadliczbowe.

Rewolucja w Brazylji rozprzestrzenia się

Armja rewolucjonistów maszeruje na Rio de Janeiro

Nowy Jork, (Radjo).

Z stolicy brazylijańskiej donoszą, że ruch rewolucyjny przerzucił się teraz także na północne części kraju.

Z obozu powstańców południowej Brazylji donoszą, że teraz 9 stanów z ogólnej liczby 20 przyłączyło się do powstania. Między innemi opanowane zostały miasta portowe Pernambuco i Bahia.

Kierownicy powstania są zdania, że za parę dni rewolucja uwieńczona będzie zupełnym sukcesem. Armja złożona z 80.000 ludzi maszeruje na Rio de Janeiro i do Sao Paulo. Armja jest gotowa do ataku w razie gdyby natrafiła na opór.

Z stolicy Brazylji donoszą, że oczekiwane są w najbliższych dniach walki z powstańcami, rząd zmobilizował roczniki 1921 do 1930.

Wykrycie spisku przeciwrządowego w Portugalji

LIZBONA. Według oficjalnego doniesienia, rząd portugalski wpadł na ślad nowego sprzysiężenia przeciwko obecnemu ustrojowi dyktatorskiemu. W najbliższym czasie miała wybuchnąć rewolucja.

Katastrofalne wichry i deszcze

szaleją nad Francją.

Paryż. Szalona wichura poczyniła na lotnisku w Le Bourget w poniedziałek przed południem olbrzymie spustoszenia. Między innemi przewrócone zostały przez wiatr trzy szopy 34 pułku lotniczego. Znajdujące się w szopach 2 samoloty zostały zupełnie rozbite, inne uległy silnym uszkodzeniom. Z jednej 2 szop wicher zrzucił dach przerzucił go przez parkan na ulicę, na szyny tramwaju. Komunikacja tramwajowa została przerwana i tak samo połączenia telefoniczne i telegraficzne.

Morskie laboratorjum rybackie na Helu.

Morskie Laboratorjum Rybackie w Helu stworzone do badań naukowych i przemysłowych polskiego morza, jak również do wyświetlań praktycznych nad warunkami rybołóstwa morskiego rozwija owocną działalność. Pracami kieruje p. prof. Demel Kazimierz. Dotychczas posłano szereg egzemplarzy ryb do Muzeum Śląskiego w Katowicach, oraz parę żywych fok, schwytanych na polskiem morzu do ogrodu zoologicznego w Warszawie.

Bojowka Stahlhelmu zdemolowała

szkołę ufundowaną przez Kaszubów.

Bojówka Stahlhelmu, przyjechawszy na samochodach ciężarowych urządziła napad na prywatną szkołę polską we wsi Rabacin (Groebenzin). Napastnicy wybili wszystkie szyby, poczem wtargnąwszy do wnętrza zniszczyli ściany i cały skromny inwentarz szkolny, ufundowany z groszowych ofiar ubogich włościan kaszubskich Zniszczenie drugiej już zrzędu polskiej szkółki prywatnej w powiecie bytowskim (szkółek tych jest tam ogółem 4) jest niewątpliwie dalszym etapem w akcji terorystycznej wobec Polaków, zapowiedzianej w znanym okólniku komendanta Stahlhemu majora Wolffa.

Na tem się wszakże gwałty nie skończą. Jak donoszą z Osławy — Dąbrowy (Oslawdamerów), tamtejszy leśniczy państwowy Zimmermann napadł wraz z drugim Niemcem na gospodarza — Polaka Jana Cysewskiego i bez najmniejszego powodu powaliwszy go na ziemię począł go bić i dusić. Przedstawiciel policji niemieckiej starszy posterunkowy Scherwart odmówił spisania protokółu o tym bestjalskim napadzie.

Oszust — szarlatan w roli lekarza chorób kobiecych.

Poznań. W dniu wczorajszym władze policyjne aresztowały 20-letniego oszusta Jana Bręczewskiego, który występował w Poznaniu jako lekarz - specjalista chorób kobiecych. Leczył pacjentki szarlatańskiemi metodami. Dziesiątki kobiet padło ofiarą szarlatana - oszusta.

Tajemniczy wybuch w Londynie.

LONDYN, 6. 10. W jednym z urzędów pocztowych eksplodowała przesyłka pocztowa, zawierająca prawdopodobnie bombę. Przesyłka znajdowała się w worku z listami przeznaczonemi do pałacu królewskiego. Paczka nadesłana była z Irlandji. Eksplozja zniszczyła urządzenie wewnętrzne urzędu. 2 urzędników jest rannych.

BOLESŁAW PRUS
(ALEKSANDER GŁOWACKI)

ANTEK

4) Nowelka

W taki sposób zainstalowano [1]) chłopca do szkoły. Ale że matce żal było wydanych czterdziestu groszy, więc, dla uspokojenia się, zebrała pod domem kilku sąsiadów i radziła się ich, czy to dobrze, że Antek będzie chodził do szkoły, i że taki wydatek na niego poniosła.

— Te!... — odezwał się jeden z gospodarzy — niby to nauczycielowi z gminy się płaci, więc na upartego moglibyście mu nic nie dawać. Ale zawsze on się upomina, a takich, co nie płacą mu osobno, gorzej uczy.

— A dobry też z niego profesor?

— No! niczego!... On niby, jak z nim gadać, to taki jest trochę głupowaty, ale uczy... jak wypada. Mój przecie chłopak chodzi do niego dopiero trzeci rok i już zna całe abecadło... zgóry nadół i zdołu do góry.

— E! cóż to znaczy abecadło — odezwał się drugi gospodarz.

— Juści że znaczy — rzekł pierwszy. — Nibyście to nie słyszeli, co nieraz nasz wójt powiadają: „Żebym ja choć umiał abecadło, tobym z takiej gminy miał dochodu więcej niż tysiąc rubli, tyle co pisarz!"

W parę dni potem Antek poszedł pierwszy raz do szkoły. Wydała mu się taka prawie porządna, jak ta izba w karczmie, co w niej szynkwas [1]) stoi, a ławki były w niej jedna za drugą, jak w kościele. Tylko, że piec pękł i drzwi się niedomykały, więc trochę ziębiło. Dzieci miały czerwone twarze i ręce trzymały w rękawach; nauczyciel chodził w kożuchu i w baraniej czapce. A po kątach szkoły siedział biały mróz i wytrzeszczał na wszystko iskrzące ślepie.

Usadzono Antka między tymi, którzy nie znali jeszcze liter, i zaczęła się lekcja.

Antek upomniany przez matkę, ślubował sobie, że musi się odznaczyć.

Nauczyciel wziął kredę w skostniałe palce i na zdezelowanej [2]) tablicy napisał jakiś znak.

— Patrzcie dzieci! — mówił. — Tę literę spamiętać łatwo, bo wygląda tak, jakby kto kozaka tańcował, i czyta się A. Cicho tam, osły!... Powtórzcie. a... a... a...

— A!... a!... a!... — zawołali chórem uczniowie pierwszego oddziału.

Nad ich piskiem górował głos Antka. Ale nauczyciel go jeszcze nie zauważył.

Chłopca trochę to ubodło; ambicja jego była podrażniona.

Nauczyciel wyrysował drugi znak.

— Tę literę — mówił — zapamiętać jeszcze łatwiej, bo wygląda, jak precel. Widzieliście precel?

— Wojtek widział, ale my, to chyba nie... — odezwał się jeden.

— No, to pamiętajcie sobie, że precel jest podobny do tej litery, która nazywa się B. Wołajcie: be! be!

Chór zawołał: be! be! ale Antek tym razem rzeczywiście się odznaczył. Zwinął obie ręce w trąbkę i beknął, jak roczne cielę.

Smiech wybuchnął w szkole, a nauczyciel aż zatrząsł się ze złości.

Hę! — krzyknął do Antka. — Toś ty taki zuch? Ze szkoły robisz cielętnik? Dajcie go tu na rozgrzewkę!

Chłopiec ze zdziwienia aż osłupiał ale nim się upamiętał, już go dwaj najsilniejsi ze szkoły chwycili pod ramiona wyciągnęli na środek i położyli.

Jeszcze Antek niedobrze zrozumiał o co chodzi, gdy nagle uczuł kilka tęgich razów i usłyszał przestrogę:

— A nie becz, hultaju, a nie becz! Puścili go. Chłopiec otrząsnął się, jak pies, wydobyty z zimnej wody, i poszedł na miejsce.

Nauczyciel wyrysował trzecią i czwartą literę, dzieci nazwały je chórem, a potem nastąpił egzamin.

Pierwszy odpowiadał Antek.

— Jak się ta litera nazywa? — pytał nauczyciel.

— A! — odparł chłopiec.

— A ta druga?

Antek milczał.

— Ta druga nazywa się be. Powtórz, ośle.

Antek znowu milczał.

— Powtórz, ośle,, be!

— Albo ja głupi! — mruknął chłopiec, dobrze pamiętając, że w szkole beczeć nie wolno.

— Co, hultaju jakiś, jesteś hardy? Na rozgrzewkę go!

I znowu ci sami, co pierwiej, koledzy, pochwycili go, położyli, a nauczyciel udzielił mu taką samą liczbę prętów ale już z upomnieniem:

— Nie bądź hardy! Nie bądź hardy!

W kwadrans później zaczęła się nauka oddziału wyższego, a niższy poszedł na rekreację [1]) do kuchni profesora. Tam jedni pod dyrekcją gospodyni skrobali kartofle, drudzy nosili wodę, inni pokarm dla krowy — i na tem zajęciu upłynął im czas do południa.

[1]) instalować, zainstalować (z łac. — wprowadzić, zaprowadzić.

[1]) Szynkwas — bufet w szynku. [2]) Zdezelowany (zdezelować) — zniszczony, zużyty, powycierany.

[1]) Rekreacja (z łac.) — zabawa, rozrywka, jako odpoczynek po zajęciach obowiązkowych.

(Dalszy ciąg nastąpi)

P. prezes T. C. L. z Kobyla wyjaśnia...

(Korespondencja własna)

Kobyle, dnia 6. 10. 30 r.

W artykule pod tytułem: „Niemieckie wiwaty na polskiej zabawie w Kobylu" umieszczonym w nr. 23 „Głosu" z 1. 10. 30 r. — „jeden z tych, który wszystko widział i słyszał" usiłuje pod moim adresem rozsiewać oszczercze i kłamliwe wiadomości. Pragnę odpowiedzieć, że w dniu 21. 9. 30 Towarzystwo Czytelni Lud. żadnej zabawy w Kobylu nie urządzało. Zabawa T. C. L. odbyła się 15. 8. 30. bez jakiegokolwiek zajścia i bez hucznego bawienia się. Natomiast w dniu 21. 9. 30 odbyła się w odnośnym lokalu zwykła schadzka miejscowej młodzieży polskiej i niemieckiej w której udziału nie brałem. Jako prezes T. C. L. nie miałem obowiązku czuwania nad zachowaniem się uczestników tego rodzaju schadzki.

Uwagę co do mojej działalności jako prezesa T. C. L. pomijam, gdyż ocenić ją może T. C. L. i członkowie a nie jednostka o wartości i cnotach jak autor.

Alojzy Gibas
prezes T. C. L. w Kobylu



Straszna katastrofa 3 angieskich samolotów wojskowych

Onegdaj trzy angielskie samoloty wojskowe w czasie lotu ćwiczebnego wpadły z powodu mgły w pobliżu Arundel (Sussex) na zalesiony pagórek. Samoloty uległy zupełnemu zniszczeniu. Trzech pilotów poniosło śmierć na miejscu.

Więcek przez Kościerzynę przejechał pierwszy.



Bieg kolarski Warszawa — Polskie Morze

Pierwszy etap tego biegu Warszawa-Grudziądz wynosił 241 klm., drugi etap — z Grudziądza przez Starogard, Kościerzynę — do Gdyni — 198 klm. Na pierwszym etapie zwyciężył Stefański pokrywając trasę 241 klm. w ciągu 9 godzin 51 minut. Do Gdyni pierwszy przybył Wiktor Olecki (Legja Warszawska) który 198 klm. drugiego etapu przejechał w ciągu 7 godzin 56 min. 50 sek.

Warszawa, 5. 10. W niedzielę odbył się czwarty i ostatni etap Toruń — Warszawa biegu kolarskiego do morza polskiego. Przez cały czas biegu prowadził Feliks Więcek (Polonja — Bydgoszcz), który też przybył pierwszy do mety, pokrywając dystans 234 km. w czasie 10 godz. 12 min., drugi Olecki (Legja — Warszawa) 10.14.02, trzeci Wasilewski (W. T. C) 10.14.23. W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zajął Feliks Więcek, który przejechał całą trasę wynoszącą 397 km. w czasie 37 godz. 10 min. i 17 sek., drugie miejsce w klasyfikacji ogólnej zajął Olecki Wiktor w czasie 37.28.57. Na trzeciem miejscu znalazł się Wasilewski — 37.37.01. W ten sposób Więcek pomścił porażkę zeszłoroczną w „Biegu Dookoła Polski".

Uczestników biegu witała miejscowa drużyna kolarska „Sokoła" w Kościerzynie, darząc ich czekoladką, mlekiem i herbatką. Bieg prowadził p. Więcek z Bydgoszczy, za nim jechał p. Stefański z Warszawy, zycięzca biegu dookoła Polski r. 1929.

520 kilometrów na koniu!...

Z Warszawy przez Kościerzynę do Gdyni.



Zwycięzca raidu Warszawa — Gdynia porucznik 5 puł. ułanów zasławskich Taczanowski przybył pierwszy, przebywając 520 klm.

KOŚCIERZYNA

Kalendarzyk.

Środa, dnia 8 października Pelagji
Wschód słońca 6,14 — zachód 17,21
Czwartek, dnia 9 października Djonizego
Wschód słońca 6,15 — zachód 17,18

Stan pogody.

Najwyższa temperatura w Warszawie wynosiła: 13,5 najniższa 8,1.

P. p. p. Pochmurno i deszcze: obfite na południu i wschodzie Polski, przelotne przy pogodzie zmiennej na zachodzie. Nieco chłodniej. Umiarkowane, na północy dość silne i porywiste wiatry zachodnie.

Wszyscy mogą pisać!

Ponieważ otrzymujemy b. często zapytania od młodzieży i dzieci, czy mogą coś napisać do „Głosu" — dlatego odpowiadamy na tej drodze wszystkim: piszcie! a „Głos" będzie się starał wszystko wydrukować.

Nowy budynek na dworcu.

Na dworcu kolejowym ukończono już budowę nowego 1 piętrowego budynku, z którego będzie można wygodniej kierować ruchem kolejowym przy nastawianiu zwrotnic — niż z dotychczasowego parterowego budynku.

Nowy chodnik

Po prawej stronie ulicy prowadzącej do rzeźni kładzie się obecnie nowy chodnik.

Odpowiedzi Redakcji

WP. J. K. Pogódki: „Głos" przekażemy WP. T. K. Kartuzy: artykuł w tece, zamieścimy.

Wiersz „Kościerzyna" nieudolny — nie skorzystamy. Prosimy o nowy, lepszy!

Podziękowanie.

Wszystkim łaskawym ofiarodawcom i uczestnikom wenty gimnazjalnej a przedewszystkiem „Kołu Matek" za ich ofiarne i pełne poświęcenia wysiłki celem przysporzenia funduszu na odnowienie kaplicy gimnazjalnej o motywach kaszubskich wyrażamy gorące podziękowanie i serdeczne „Bóg zapłać".

Jan Kontek, dyrektor gimn. — Ks. Józef Grochocki, prefekt gimn.

Dochód z wenty gimn.	3.001.36 zł
Wydatki	617.26 zł
Czysty dochód wynosi	2.384.10 zł

Za komisję rewizyjną:
A. Kempińska — W. Cichocka

Baśń o Księżniczce Wdzydzanie

2) i o jeziorze Wdzydzkiem.

Z podań kaszubskich.

(Napisane specjalnie dla „Głosu Kaszubskiego".)

Ubrane w zwiewne, białe szaty z rozpuszczonemi na wiatr splotami włosów, lekkie i zwiewne, podobne były Wdzydzana i jej towarzyszki do grona igrających rusałek lub boginek. Snadnie można też było je wziąść za wykwitłe na tle zielonych błoni... białe lilje.

To też z nabożnym zachwytem spoglądali ludzie na Wdzydzanę i jej towarzyszki. A bywało, że zeszła niekiedy z góry zamkowej w dolinę do sadyb ludzkich i poczęła dzielić między dzieci dary i uśmiechy, to już wdzięczności i radościom nie było końca, bo zdawało się ludziom, że do ich przyziemnych chat zstąpiła boska bogini wiosny.

Lubiła też Wdzydzana i jej towarzyszki przebywać nad brzegiem leżącego w głębi parku stawu, który od okalających go wiekowych, potężnych lip, — stawem lipowym był nazwany.

Ku wodom stawu ciągnęła Wdzydzanę jakaś nienazwana ciekawość, jakaś nieprzeparta siła, z której nie umiała sobie zdać sprawy. Lubiał też ów staw towarzyszki Wdzydzany i rade tu z nią przebywały. Ilekroć tylko dziewczęta stanęły nad brzegiem... fale z cichym szmerem całowały im stopy, kłaniały im się białe nenufary, a z głębi wód wypływały różnych kształtów i wielkości ryby i swemi giętkiemi, śliskiemi ciałami ocierały się pieściwie o stopy dziewcząt.

Często spotykała Wdzydzana nad brzegiem stawu lipowego swego ojca. Ten siadywał tu w zadumie na wielkim głazie lub też przechadzał się zwolna wzdłuż brzegów. Choć też ks. Sarka, gdy kto nadchodził, z miejsca swych dumań zaraz się oddalał, niemniej jednak spostrzegła Wdzydzana, że obecność ojca, dziwnie staw ożywiała bo choć, powietrze było ciche fale pieniły się i kłębiły, a z głębi wód ukazywały się głowy tysięcy ryb a niekiedy na jedno mgnienie oka, zarysy postaci dziewczęcych, podobnych do dziewcząt z jej orszaku.

Sarka za zbliżeniem się córki natychmiast brzeg stawu opuszczał a zapytany przez nią o znaczeniu zaobserwowanych dziwów zbywał ją milczeniem.

Złotowłose towarzyszki Wdzydzany również odmawiały wyjaśnień. Nie odpowiadały też skąd pochodzą przecudne, nie spotykane w ogrodach zamkowych kwiaty, którymi wieńczyły skronie Wdzydzany, lub też skąd się wzięły owe przedziwnego kształtu i blasku perły i bursztyny, któremi ubierały śnieżną szyję księżniczki.

Z przydzielonego jej grona rówieśnic darzyła Wdzydzana największą miłością wesołe i rozśpiewane dziewczę imieniem Promienna. Ono też najwięcej może kochało Wdzydzanę, bo żyło tylko pragnieniem służenia jej i czynienia miłych niespodzianek. Promienna często znikała z orszaku Wdzydzany i powracała zawsze z jakimś nowym dla niej upominkiem, a więc: z niewidzianym dotychczas, a upająco wonnym kwiatem, djademem, sznurem pereł, korali lub bursztynów.

Pytania Wdzydzany, skąd bierze przecudne kwiaty i drogocenne kamienie, głuszyła zazwyczaj Promienna pieszczotą lub śpiewem.

Razu pewnego, kiedy Promienna znikła nagle z otoczenia Wdzydzany — ta ruszyła nad staw lipowy. Ruszyły też za Wdzydzaną jej towarzyszki: Snieżyczka, Wodeńka, Lilijka, Rybeńka i inne. Skoro tylko Wdzydzana znalazła się nad stawem — nagle, ku swemu zdziwieniu, ujrzała, jak z głębi wód wynurzyła się Promienna z pąkiem kwiatów w dłoni. Ujrzawszy osłupiałą ze zdumienia Wdzydzanę, podpłynęła ku niej a rzuciwszy do jej stóp trzymane kwiaty, wyrzekła: „Odkryłaś mą tajemnicę!... Żegnaj:". To powiedziawszy znikła Promienna w głębinach tajemniczego stawu. Napróżno Wdzydzana wywała pieściwemi słowy Promienną — ta już się więcej z głębi fal nie ukazała. Za każdym tylko razem kiedy Wdzydzana przyszedłszy na brzeg jeziora wymawiała imię utraconej przyjaciółki, do stóp jej rzucone niewidzialną ręką, spadały białe kwiaty. Posmutniała Wdzydzana po zniknięciu Promiennej, ile, że, dręczyła ją tajemnicza zagadka jej zniknięcia. Ponieważ towarzyszki jej milczały, tedy zwróciła się do ojca o rozwiązanie zagadki. Ten wysłuchał ją dobrotliwie, a pogłaskawszy po złotowłosej główce, rzekł: — „Nie nadszedł jeszcze czas abyś poznała tajemnicę. Nie myśl o tem:... Ciesz się swoją młodością, swobodą, oraz napawaj swe oczy widokiem przepięknej kaszubskiej ziemi". Młodość i bujny temperament kazały Wdzydzanie zapomnieć niebawem o tajemniczem zdarzeniu. Idąc za radą ojca używała swobody i cieszyła się krasą kaszubskiej ziemi. W przeczuciu jakgdyby prędkiego rozstania się z ukochanemi stronami trawiła Wdzydzana czas na zwiedzaniu coraz to nowych lasów, jezior pagórków i błoni.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Posiedzenie Rady Miejskiej.

Posiedzenie Rady Miejskiej odbędzie się w piątek, dnia 10 października 1930 roku popołudniu o godzinie 6-tej w salce posiedzeń Rady Miejskiej.

A. Posiedzenie publiczne:

1) Sprawozdanie pana burmistrza z uchwał z ostatniego posiedzenia Rady Miejskiej.

2) Zatwierdzenie uchwały R. Miejskiej w sprawie zaciągnięcia pożyczki konwersyjnej przez p. Wojewodę Pomorskiego.

3) Zatwierdzenie uchwały komisji przetargowej po myśli § 17 ust. 2 regul. o oddaniu robót i dostaw.

4) Protokół komisji budowl. z dnia 16. 8. 30 r. dotyczy ustalenia komornego we wysokości ustal. przez komisję.

5) Wniosek pana radnego Grossa w sprawie zwrotu podatków.

6) Zrezygnowanie p. radnego Rogały z opiekuństwa opieki społecznej i wybór nowego opiekuna.

7) Zapytanie pana radnego Lassa w spawie bekoniarni i garażu samochodowego firmy Abramsohn.

8) Dotyczy odszkodowania za zajęte pod budowę kolei grunta.

9) Uzupełnienie regulaminu domu ubogich.

10) Protokół komisji rewizyjnej.

11) Protokół komisji elektrowni.

12) Protokół komisji rzeźni.

13) Wolne głosy,

B. Posiedzenie poufne.

Kościerzyna, dnia 7. 10. 1930 roku.

(—) Wędlikowski, przew. R. Miejsk.

Uśmiechy i rozkosze sportsmenki



Ćwiczenia pomorskiej Kąpieli

Najnowsze filmy L. O. P. P.

W dniu 8 bm. przybyła do Kościerzyny czołówka propagandowa L. O. P. P. wraz z instruktorem. Czołówka ta jest wyposażona w najnowsze filmy, a w szczególności posiada jeden 4 aktowy, długości 1200 mtr.

Filmy te będą wyświetlane:

1) w Kościerzynie dnia 8 bm. w sali „Bazar" o godz. 17-tej.
2) w Lipuszu dnia 9 bm.
3) w Starej Kiszewie dnia 10 bm.
4) w Skarszewach dnia 11 bm.
5) w Wysinie dnia 12 bm.

Uprasza się wszystkich ze względu na bardzo ciekawą treść filmów o wzięcie jaknajwiększego udziału.

To, o czem Kościerzyna jeszcze nie wie!

Ponieważ często się zdarza, że niektóre Towarzystwa, Kluby, Kółka itp. mają pewnego rodzaju pretensje do „Głosu", że na zebranie ich nie przybył żaden przedstawiciel „Głosu" — dlatego Redakcja „Głosu" komunikuje wszystkim co następuje:

Według przyjętego powszechnie nietylko w Polsce, ale i w całym świecie zwyczaju dziennikarskiego Redakcja „Głosu" powinna otrzymać na każde zebranie, posiedzenie konferencję itp. zaproszenie a przynajmniej zawiadomienie. Tak samo na wszelkiego rodzaju przedstawienia, wieczorki, wenty itp. członkowie Redakcyj mają wszędzie wolny wstęp. — W tym celu każdej Redakcji przysługują 2 bilety prasowe (gratisowe).

Wszelkie rękopisy podawanych komunikatów i wiadomości do n-rów bieżących „Głosu" należy podawać w przepisanym czasie — i to zawsze najpóźniej do godziny 9-tej rano w poniedziałek, w środę i w piątek. Rękopisy podawane później po godzinie 9-tej nie będą wcale uwzględnione — a to ze względów technicznych. Odnosi się to również do ogłoszeń. Uprasza się wszystkich o przestrzeganie powyższego

Redakcja.

Tow. Śpiewu „Halka" w Kościerzynie

Dziś o godzinie 8,15 wieczorem odbędzie się lekcja śpiewu chóru mieszanego w auli szkoły powszechnej.

Ze względu na zbliżający się wieczorek proszę o konieczne i punktualne przybycie. Cześć pieśni! Dyrygent.

Dyrektor Departamentu konsularnego M. S. Z. J. Łukasiewicz, zastępujący obecnie Min. Zaleskiego, który wyjechał do Genewy na sesję Ligi Narodów, skąd powrócił przedwczoraj do Warszawy

Bójka w bramie Zakładu przy ul. Długiej

Z parasolki... na noże!

Chciał im wydać „sznapsa" — a oni pokłuli go nożami.

W bramie Zakładu przy ul. Długiej powstała w ubiegłą niedzielę bójka na noże. Bójka wzięła początek z nieporozumienia o jakąś parasolkę... Kilku pijanych wyrostków złapało niejakiego R. z Szydlic — i pomimo, że R. chciał im jeszcze wydać „sznapsa", aby mu tylko dali spokój — ci napadli go z nożami i poranili. Krwią ociekającym zajął się lekarz.

Płody Rolnicze

Zboża i nasiona oleiste za 1000 kg.
reszta za 100 kg.
Berlin, 8. 10. 1930 r.

Pszenica march. od st. załad. 75—76	222,00—225,99
Tendencja mocna.	
Żyto march. od st. załad. 70—71	149,00—151,00
Tendencja spokojna	
Żyto mekl. łodzią 70 kg. cif Berlin sprz.	0,00—156,—
Tendencja spokojna.	
Żyto z okolic Warty i Noteci 70—71 kg. cif Berlin sp.	0,00—160,—
Tendencja spokojna.	
Jęczmień march, brow. od st. załadowania	198,00—220,00
Tendencja spokojna.	
Jęczmień pastewny i przemysłowy	172,00—184,00
Tendencja spokojna.	
Owies march. od st. załad.	.147.00—158.00
Tendencja mocniejsza.	
Mąka pszenna	26,50—34,75
Tendencja stała.	
Mąka żytnia przemiał do 60%	22,25—26,00
Tendencja utrzymana.	
Ospa pszenna	7,25— 7,75
Tendencja słaba.	
Ospa żytnia	7,00№ 7,25
Tendencja słaba.	
Groch Victoria	30,00—34,00
Groch pastewny	19,00—21,00
Peluszka	20,00—21,00
Bób polny	17,00—18,00
Wyka	20,00—22,00
Makuch rzepakowy	9,80—10,10
Makuch lniany	16.90—17,20
Śrót Soya	13,60—14,30
Ziemniaki jadalne białe	1,10— 1,30
Ziemniaki nieb. z Odenwald	1,30— 1,50
Ziemniaki jadalne żółte	1,50— 1,70
Ziemniaki fabryczne	9 fg.

Uwaga do ziemniaków: W Berlinie słaby popyt.

Na skutek akcji interwencyjnej, cena na płatki ziemniaczane wynosi 4½—5½ feniga, stosownie do zawartości mączki.

Ogólna tendencja mocniejsza.

Gdańska giełda bydlęca.

z dnia 8. 10. 1930 r.

Ceny w guldenach na 50 kl. żywej wagi

Za woły	I	klasy guldenów	42	— 43
Za woły	II	klasy guldenów	38	— 40
Za buhaje	I	klasy guldenów	54	— 43
Za buhaje	II	klasy guldenów	50	— 39
Za buhaje	III	klasy guldenów	43	— 36
Za krowy	I	klasy guldenów	41	— 40
Za krowy	II	klasy guldenów	36	— 36
Za krowy	III	klasy guldenów	32	— 27
Za jałówki	I	klasy guldenów	44	— 45
Za jałówki	II	klasy guldenów	44	— 50
Za bydło młod.		żarłoki gulden.	43	— 48
Za cielęta	I	klasy guldenów	—	—
Za cielęta	II	klasy guldenów	70	— 77
Za cielęta	III	klasy guldenów	60	— 68
Za owce	I	klasy guldenów	58	— 62
Za owce	II	klasy guldenów	45	— 52
Za owce	III	klasy guldenów	32	— 43
Za świnie	I	klasy guldenów	60	— 62
Za świnie	II	klasy guldenów	57	— 59
Za świnie	III	klasy guldenów	54	— 56

Giełda Warszawska

z dnia 8. 10. 1930 r.

Waluty **Gotówka**

Dolary St. Zjedn. tr.: 8.98, sp..: 9.— kup.: 8,96

Dewizy:

	trans.	sprzed.	kup.
Belgja	124,38	124,69	124,07
Holandja	356,81	360,71	458,91
Oslo	238,75	239,35	238,10
Londyn	43,35	43,46	43,24
Nowy Jork	9,912	8.932	8,882
Paryż	35,01	35,10	34,92
Praga	26,47½	26,54	26,41
Szwajcarja	173,11	173,54	172,68
Sztokholm	239,68	245,28	238,08
Wiedeń	125,92	126,23	125,61
Włochy	46,72½	46,84	46,61
Berlin	212,36		

Tendencja niejednolita

Wieczorek pieśni polskiej.

Towarzystwo śpiewu „Halka" w Kościerzynie urządza w niedzielę, dnia 12 bm. swój tradycyjny „wieczorek pieśni polskiej", na sali hotelu „Bazar" o godzinie 8,30. Program w afiszach.

Z „Samopomocy" pocztowców

W ubiegłym tygodniu odbyło się zebranie Zarządu Kasy „Samopomocy" pocztowców. Na zebraniu poruszono sprawę zaciągnięcia pożyczki przez członków z kasy „Samopomocy".

Każdy członek płaci do kasy co miesiąc po 5 zł. — z czego tworzy się fundusz kredytowy.

Z Nadzwyczajnego Walnego Zebrania Z. O. K. Z. w Kościerzynie.

W ubiegły poniedziałek odbyło się na sali Hotelu Pomorskiego Nadzwyczajne Walne Zebranie Z. O. K. Z. Koła w Kościerzynie.

Po zagajeniu zebrania wybrano zastępcę prezesa p. prof. Bruskiego. Na zjazd okręgowy wybrano jako delegata p. Kempińskiego. Na zjazdy powiatowe wybrano 5-ciu delegatów: pp. burm. Tkaczyka, kierownika szkoły Radomskiego, prof. Kahla i inspektora Chmieleckiego.

W skład komitetu powiatowego „Miesiąca Pomorza" weszli pp. kierownicy szkół, urzędnicy i ks. ks. proboszczowie.

P. prof. Bruski w przemówieniu swem podkreślił konieczność jedności podczas wyborów — następnie uchwalono rezolucję przeciwko wystąpieniom Treviranusa.

W wolnych głosach i wnioskach zabrali głos pp. kier. Radomski w sprawie regularnych składek — zast. starosty dr. Weyde w sprawie rozszerzenia Z. O. K. Z. na cały powiat.

Z dobrowolnych składek na łódź podwodną. „Odpowiedź Treviranusowi" zebrano 15 zł. — poczem zebranie zamknięto.

Na plaży...

Hel (Kaszuby) Pomimo rzadkich dni słonecznych spotkać jednak można jeszcze w takie dni kilku zapalonych miłośników morza używających kąpieli morskiej.

Swędził go język...

Rębiechowo (Kaszuby). W ubiegłym tygodniu policja gdyńska aresztowała w oberży w Obłużu w powiecie morskim niejakiego Augustyna Richerta z Rębiechowa za rozsiewanie fałszywych wiadomości o władzach polskich. Między innemi R, zapewniał obecnych, że wkrótce Niemcy obejmą Pomorze.

Porwało go koło...

Chełmno, (Pomorze). Gdy rolnik Walenty Smigielski zajęty był śrutowaniem zboża maszyną parową nadbiegł w pewnej chwili jego 7-mio letni synek, którego koło rozpędowe złapało i rzuciło o ziemię. Nieszczęśliwy chłopiec po 2-ch godzinach zmarł.

Żywcem pogrzebany!

Nowemiasto (Pomorze). Robotnik Falkowski (lat 35), zajęty śrutowaniem zboża w cegelni Szubringa, został zasypany zarywającym się zwałem gliny. Gdy współpracowicy go odgrzebali, F. był już nieżywy. Falkowski osierocił żonę i czworo dzieci.

Licytacja przymusowa

Dnia 10 bm. o godz. 10.30 przed poł. sprzedawać będę najwięcej dającemu za gotówkę:

40 ubrań męskich granat.

(—) Grochocki
komornik sądowy.

Przetarg przymusowy

W piątek dnia 17 października b. r. o godzinie 12-tej przed poł. sprzedawać się będzie w drodze przymusowej (Pomorzanin) w Kościerzynie, przy ulicy Świętojańskiej najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą:

Szafę ogniotrwałą

Kościerzyna, dnia 8. X. 30 r.

Tkaczyk,
w zast. burmistrza.

Przetarg Przymusowy.

W piątek dnia 17 października o godzinie 10-tej przed poł. sprzedawać się będzie w drodze przymusowej u p. Burczyka (Hotel Bazar) w Kościerzynie, przy ulicy Szydlice najwięcej dającemn za natychmiastową zapłatą:

80 krzeseł

Kościerzyna, dnia 8 października 30 r.

Tkaczyk,
w zast. burmistrza.